Nr. 119. **Kraków, Sobota 27 Maja 1893.** **Rocznik XII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowle w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Uwagi po Sejmie.

I.

Smutnie się wlecze nasze życie autonomiczne. Wszyscy czujemy życia tego braki i słabości, zarówno i u samych jego podstaw. — czujemy od lat przeszło 25 — a jednak dotąd im nie zaradziliśmy skutecznie. Czyśmy do tego nie mieli siły, czy odwagi, czy może chęć nie dość była szczera czy zewnętrzne przeszkody były za wielkie — dość, że kwestye, które przed 25 laty stały na porządku dziennym, stoją i dzisiaj, niezałatwone dodatnio ani też nieporzucone jako niepotrzebne — stoją nierozwiązane. Jeszcze w r. 1870 ankieta w Wydziale krajowym. z prezesów Rad powiatowych złożona. oświadczyła, że nowa organizacya gminna jest zła i niedołężna i że nowych podstaw dla niej szukać trzeba — a dziś po 23 latach jeszcze się poleca Wydziałowi krajowemu, aby badał i badał i badał! Jeszcze w r. 1866 uznano, że reprezentancya miast w Sejmie galicyjskiem jest niesprawiedliwie mała — a dziś... pożal się Boże! opuszczenie Izby sejmowej przez 12 Rusinów wystarcza, aby przeszkodzić naprawie — chociaż byłoby wystarczyło. gdyby z nieobecnych 34 polskich posłów połowa, nie połowa nawet, ale jedna trzecia część była spełniła swój obowiązek. Jeszcze przed 25 laty Sejm czuł i wypowiadał to nieustannie, że zakres samorządu tak w ustawodawstwie jak w rządzie jest za szczupły. że rozszerzonem być musi, jeżeli rozwój kraju ma być zdrowym. bo na rodzinnych podstawach opartym — a jednak od tego czasu zakres samorządu tego ani o włos rozszerzonym nie został. Jeszcze w r. 1866 wnosił poseł Smolka w Sejmie, aby zarządy kolejowe — wówczas prywatne — do kraju przeniesione zostały, i nie było nikogo, którýby potrzeby tego nie uznawał i nie brakło potem starań i usiłowań w tym kierunku — i skończyło się na tem. że po przejściu do systemu kolei skarbowych stoimy pod względem centralizacyi kolejowej na tem samem miejscu, na którem staliśmy w czasie pierwszych wniosków Smolki. Od lat już przeszło 20 Sejm upomina się o to, żeby sesye jego były co do terminu i czasu trwania uporządkowane, jak tego wymaga porządna gospodarka autonomiczna — i możność dobrego, nie pospiesznego załatwiania licznych spraw. które według statutu krajowego do Sejmu należą — a teraz znowu, po tylu nieuwzględnionych rezolucyach, musiał się Sejm tą sprawą jako niezałatwioną zajmować....

Sprawiedliwość — wolność i ład — oto, czego się od dobrego ustroju państwowego wymaga. Sprawiedliwości w naszym ustroju autonomicznym nie ma, bo ani system wyborczy, w którym się najważniejsze prawa obywatelskie streszczają. ani system ciężarów na cele autonomiczne, w którym się streszcza najdotkliwszy obowiązek obywatelski, sprawiedliwym nie jest. Ładu nie ma tam, gdzie on najpotrzebniejszy, na pierwszym szczeblu administracyjnego i społecznego życia w gminie. Wolność nibyto jest, ale tylko dlatego, żeśmy w korzystaniu z niej tak umiarkowani, tak mało wymagający, tak do ostateczności wstrzemięźliwi. iż nawet rząd absolutny byłby z nas całkowicie zadowolony... Dalej i konfiskaty staną się zbytecznemi — bo wszelki głos opozycyjny, zanim go skonfiskuje prokuratorya, zostanie zakrzyczony i potępiony przez coraz liczniejsze szeregi tych, dla których wszelka opozycya jest czemś... nieprzyzwoitem. A niech np. kilkunastu włościańskich wyborców zechce się zgromadzić, aby radzić nad środkami obrony przeciw oficyalnym kandydatom – wnet się dowiedzą od pana komisarza, jaka jest różnica między wolnością na papierze a w rzeczywistości.

Sprawiedliwość, wolność i ład — to podstawowe warunki wszelkiej pracy nad prawdziwym postępem społeczeństwa. Pracy tej jest u nas wiele. Zaprzeczyć tego nie można Ale i to rzecz niezaprzeczna, że skutki tej pracy są w stosunku do jej wytężenia za małe i za powolne. A dla czego? Bo brak tych podstaw. o których wyżej była mowa. Niesprawiedliwy system wyborczy mści się na ciele reprezentacyjnem, które z tego systemu wyborczego powstaje, bo zapełnia tę reprezentacyę zbyt wielką liczbą m i e r n o ś c i. nie zdolnych do wydatnej pracy. ale liczebnie dość silnych, aby przeszkadzać wszystkiemu. co im się niebezpiecznem wydaje, bo przekracza ich zakres widzenia. Brak ładu u samych podstaw życia administracyjnego i społecznego utrudnia wszelką pracę, która się o miejscowe czynniki oprzeć musi. Brak szczerze i szeroko zastosowanej wolności obywatelskiej wyradza to, co największym jest wrogiem wszelkiej postępowej pracy — s z a b l o n w myśleniu i działaniu, który tylko wolną dyskusyą zneutralizowanym i usuniętym być może.

A są jeszcze i inne przyczyny, dla których w pracy nad postępowym rozwojem kraju większe jest wytężenie niż skutek. A główną z nich — brak politycznej samodzielności tego kraju, który przecież ma do niej prawo, jako zupełnie od innych prowincyj państwa odrębna narodowo-historyczna indywidualność, a i siłę do niej znalazłby w chwili, gdyby o sobie musiał sam radzić gdyby poszło po kraju tchnienie politycznej wolności i samodzielności choćby tylko takiej, jak kroacka, choćby nawet nieco szczuplejszej niż kroacka.... Ale gdzież się myśl o tej samodzielności podziała? W jakich skrytkach zagrzebaliśmy wszelkie do nich dążenie od czasu, gdy na dążenie to, streszczone w rezolucyi sejmowej z roku 1868, odpowiedziała Austrya ścieśnieniem centralizacyi przez bezpośrednie wybory do Rady państwa? W Sejmie nie ma z pewnością wśród polskich posłów nikogo, ktoby z a s a d n i c z o się przyznał do tego, że jest przeciwny programowi odrębności politycznej tego kraju na podobieństwo Kroacyi. Ale większość jest przeciwna „na teraz“, ponieważ „na teraz“ programem jest, nie robić rządowi trudności. I trwa to „na teraz“ już lat 20, od czasu, jak Sejm pogrzebał wniosek Czartoryskiego o protest przeciw ukróceniu praw Sejmu przez bezpośrednie wybory do Rady państwa, gdy wniosku tego nawet do komisyi nie odesłał. Inni — mniejszość — powiadają sobie, że sprawa politycznej odrębności kraju za nadto wielką i ważną jest sprawę. ażeby ją podejmować nie mając pewności, że stanie przy tym sztandarze cały Sejm i cały kraj nie w teoryi tylko, lecz w czynie. A w kraju tym wytworzył się tymczasem zastęp, jeszcze nie bardzo silny liczbą i wpływami, zasadniczo przeciwny odrębności politycznej kraju, — a manifestujący się na zewnątrz choćby takiemi na pozór drobnemi faktami, że gdy ma żale na ukrócenie obywatelskiej wolności, to z żalami temi nie do polskich posłów się udaje, ale do Kronawettera i Pernerstorfera. Uznajemy i wysoko cenimy śmiałe i stanowisku reprezentanta ludu odpowiadające postępowanie tych dwóch n i e m i e c k i c h posłów — a jednak zasmucającym jest fakt, który jeszcze przed 10 laty byłby niemożliwy, żeby ktośkolwiek w kraju naszym obronę swych praw politycznych składał w ręce posłów niemieckich, z pominięciem polskich. Ale fakt ten dowodzi dwóch rzeczy: po pierwsze, że i d e a n a r o d o w e j o d r ę b n o ś c i t e g o k r a j u z n a c z n i e o s ł a b ł a — a powtóre, iż o s ł a b ł a w i a r a w p o c z u c i e w o l n o ś c i i s p r a w i e d l i w o ś c i u n a s z y c h r e p r e z e n t a n t ó w. I n i e w z m o c n i m y p i e r w s z e j — j e ż e l i d r u g i e j w z m o c n i ć n i e p o t r a f i m y.

Jakiż to wszystko ma związek z ubiegłą sesyą sejmową? zapytasz czytelniku, znudzony już może uwagami i rozmyślaniami politycznemi aż nadto długiemi, jak na dobę obecną, kiedy w publicystyce modą jest „figaryzm“. Nie gniewaj się i posłuchaj jeszcze: Z ubiegłą sesyą sejmową mają te uwagi ten związek, że tłomaczą niezaprzeczony fakt j a ł o w o ś c i s e j m o w e j p r a c y. Pracy tej jest bardzo wiele — w drobiazgach. Setki sprawozdań Wydziału krajowego w pomniejszych sprawach administracyjnych, w których się rozchodzi np. o myta, o przydzielenie gminy A. do powiatu X., o jakiś dar z łaski, o zapłacenie jakich 100 złr. kosztów leczenia w zagranicznym szpitalu w zastępstwie jakiej biednej gminy, o *venia studiorum* lub *aetatis* itp. Setki takich spraw mógłby Sejm załatwiać odrazu, bez odsyłania do komisyj, bez drukowania sprawozdania komisyjnego — gdyby... gdyby Sejm przejęty był tem, że ma w i ę k s z e przed sobą zadania, gdyby w nim była wyższa myśl polityczna i społeczna, któraby drobiazgi zepchnęła na drugi plan i kazała do nich zastosować jakieś „skrócone postępowanie“ w tym celu, aby znaleść dość czasu na rzeczy większe i ważniejsze. Dzieje się jednak przeciwnie: drobiazgami zarzucone komisye, drobiazgami zarzucony Sejm — a gdy przyjdzie sprawa większa, czasu się na nią nie znajdzie. Ustawa o kolejach lokalnych z całym szeregiem wiążących się z tem wniosków przeszłaby była bez dyskusyi, gdyby nie był przemówił poseł Szczepanowski, jedyny w tej sprawie mowca, który zręcznie brak dyskusyi wytłomaczył tem, że sprawa już w opinii publicznej dojrzała. Cały szereg uchwał o zmianach w statucie Banku krajowego przeszedł bez dyskusyi — a wiemy. że byli liczni posłowie, którzy nie wiedzieli o tem, że uchwałami temi dali gwarancyę kraju za 1 milion, o który kapitał wkładkowy banku ma być podwyższony i za bagatelkę 15 milionów obligów kolejowych, które Bank ma emitować. A publiczność na galeryi przysłuchuje się tym na setki się liczącym referatom o drobiazgach i tym nielicznym referatom o sprawach ważniejszych, i nie słyszy nic prócz gwaru rozmów pomiędzy posłami, który przygłusza nawet głos referenta, i widzi tylko od czasu do czasu podnoszące się ręce nielicznych posłów, znajdujących się na sali — bo większość jest na krużganku. I nie dziwić się tym, którzy nie są w sali — wiedzą oni, że na porządku dziennym złożonym z jakich 20 przedmiotów, jest zaledwie jeden ważniejszy, a i ten jeden nie wywoła dyskusyi, bo nie ma na to czasu, skoro już za parę dni Sejm będzie zamknięty. O b o j ę t n i e j e d l a S e j m u k r a j — o b o j ę t n i e j ą n a w e t g o r l i w s i p o s ł o w i e. I nie będzie lepiej, póki znowu w Sejmie nie wionie jakaś wyższa myśl polityczna i społeczna — myśl odrębności na zewnątrz, zasada sprawiedliwości i wolności na wewnątrz...

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 25 maja.*

(Lwów wobec pogrzebu Lenartowicza. — Tramwaj i oświetlenie elektryczne.)

(*W.*) Kiedy jeszcze sądzono, że zwłoki Teofila Lenartowicza spoczną we Lwowie, wybrała Rada z łona swego komisyę, której oddała załatwienie tej sprawy. Otóż z powodu, że komitet Lenartowiczowski zwrócił się do Rady miasta Lwowa z zaproszeniem do współudziału w pogrzebie poety. komisya ta zebrała się i przedłożyła na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej następujące wnioski:

1) Rada miasta Lwowa wydeleguje na pogrzeb 10 członków ze swego łona z p. prezydentem na czele i zaprosi do współudziału tych z Rady, którzy zechcą się przyłączyć do deputacyi z własnej ochoty.

2) Na pokrycie wydatków przeznacza Rada **1000** złr.

Wnioski te uchwalono a do delegacyi owej wybrano pp.: dra Roszkowskiego, dra Małachowskiego. Michalskiego, Getritza, Kędzierskiego, Bardasza. hr. Borkowskiego, dra Goldmanna. Ciuchcińskiego i naturalnie p. prezydenta Mochnackiego.

Przy niezwykle zapełnionych galeryach i przy bardzo licznym udziale radnych przystąpiono do ostatecznych uchwał w długo ciągnącej się sprawie budowy kolei elektycznej i centralnej stacyi dla elektrycznego oświetlenia.

Komisya specyalna twierdzi, że przeprowadzenie tych spraw da znaczne dochody gminie i przedłożyła wnioski, w których między innemi proponuje przedewszystkiem:

1) wybudować na swój własny rachunek kosztem około 600.000 złr. we Lwowie kolej elektryczną z systemem górnego prowadzenia prądu,

2) zakład dla wytwarzania i przesyłania prądu elektrycznego kosztem około 200.000 złr.,

3) na cele te przeznacza się kredyt w kwocie 860.000 złr.

Przeciw uchwaleniu tych wniosków wystąpił przedewszystkiem dr. W e i g e l i w długiej mowie zarzucał, że Rada w sprawie kolei elektrycznej znajduje się pod presyą magistratu, a następnie wykazywał, że wpierw nim się przystąpi do budowy kolei i centralnej stacyi elektrycznej, należy uporządkować stosunki sanitarne miasta.

Wywiązała się następnie obszerna dyskusya, w której zabierał głos między innymi br. G o s t k o w s k i, prof. politechniki. specyalista w sprawach kolejnictwa i twierdził, że tramwaj elektryczny nietylko nie da dochodu, lecz owszem deficyt. Dr. M a r y a ń s k i natomiast w kolei elektrycznej widzi środek podniesienia dobrobytu i siły podatkowej miasta.

Przemawiało jeszcze wielu mowców *pro* i *contra*, a dyskusya w tej sprawie skończy się i uchwała zapadnie albo dziś późnym wieczorem. lub aż na następnem posiedzeniu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 25 maja.

Przewodniczył prezydent miasta p. F r i e d l e i n. Rada przystąpiła odrazu do dalszych obrad nad projektem umowy o wydzierżawienie nowego teatru. Dyskusyę rozpoczął r. m. dr. Fr. P a s z k o w s k i, dla faktycznego sprostowania poglądów referenta komisyi dra Jakubowskiego. na stanowisko jakie mowca miał zająć w tejże komisyi wobec opinii zaproszonych znawców. Dr. Paszkowski powołuje się na członków komisyi, iż korzyść dla miasta upatrywał w tem, aby teatr był dobrym, a dlatego należałoby się starać o dobrego przedsiębiorcę, który będzie mógł być istotnie dobrym wówczas, gdy na swojem stanowisku nie będzie zbytecznie krępowanym. W komisyi stawiał mowca poprawki do artykułów projektu kontraktu opierając się na zdaniu znawcy Koźmiana, słowem, wręcz inne zajmował w komisyi stanowisko, aniżeli to, jakie przedstawił referent.

Referent dr. J a k u b o w s k i odpowiada, iż miał podstawę przypuszczać iż dr. Paszkowski zgadza się z projektem komisyi, a sprostowanie w tej mierze nazywa niemającem żadnej wagi.

W dyskusyi nad § 2 projektu umowy zabierali głos pp. dr. K a s p a r e k, dr. R o s e n b l a t t, P a w l i k o w s k i i referent W głosowaniu przyjęła Rada paragraf, oraz poprawki wniesione przez pp. dra Kasparka i dra Rosenblatta. Paragraf ten w brzmieniu poprawionem opiewa:

„Dzierżawca obowiązanym jest przez czas trwania dzierżawy dawać w teatrze wydzierżawionym przedstawienia sceniczne. jak w ogóle wszelkie przedstawienia wchodzące ściśle w zakres sztuki dramatycznej lub muzykalno-scenicznej, przez dziesięć miesięcy każdego roku dzierżawy, począwszy od 1 września jednego, do końca czerwca następnego roku co tydzień najmniej 4 razy. Przedstawienia innego rodzaju mogą być dawane tylko za zezwoleniem komisyi teatralnej. Dnie tygodnia, w których przedstawienia dawane być mają, ustanowione będą na podstawie oświadczenia dzierżawcy przez komisyę teatralną (§ 41). Oprócz przedstawień obowiązkowych wolno jest dzierżawcy dawać przedstawienia o innym czasie lub w inne dni. Komisya może zwolnić dzierżawcę od obowiązku dawania przedstawień przez czerwiec, jeżeli tenże zapewni przedstawienia podczas tego miesiąca przez inną odpowiednią trupę artystów.“

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

24 (Ciąg dalszy.)

Umilkliśmy i siedzieliśmy obok siebie blizcy materyą, lecz pokłóceni i roztrąceni duchem, gdy do salonu wróciła Idalka, we drzwiach już mówiąc:

— Zdzisławie, wstań, włóż futro, zejdź ze schodów, wyjdź na ulicę, siądź do dorożki i jedź do swego mieszkania, z którego tu przywieziesz swego „Kaina“. Zostaniesz u nas na cały wieczór i będziesz nas bawił czytaniem swoich wierszy. Bo wiesz Sewerko, on jest kawałkiem poety. tłómaczy Byrona... Czy słyszysz, Zdzisiu?... Co mu się stało? Co ty mu zrobiłaś, Sewerko?

Siedziałem głuchy, niemy, pewno trochę blady, i ze spuszczoną głową bawiłem się brelokami od zegarka. Propozycya Idalki przyszła bardzo nie w porę Ani myślałem popisywać się ze swoją poetycznością przed tą wcieloną prozą, która obok mnie siedziała także głucha niema i trochę pobladła. Ale Idalka, kiedy sobie raz cokolwiek w głowę wbiła, nie łatwo ustępowała. Wiedziałem zresztą bardzo dobrze, dlaczego zachciało się jej nagle mego „Kaina“. i że gdy szło o takie rzeczy, była jak mur Wciąż jednak milczałem i bawiłem się brelokami.

— Cóż będzie, Zdzisiu? Czy wstaniesz kiedykolwiek z tego krzesła?... Sewerko, rozkażże mu... zobaczysz, jak on ładnie tłómaczy Byrona, bo jest to, moja droga. bardzo zdolny chłopak i ze wzniosłemi popędami, tylko wielki próżniak... Cóż, Sewerko, nie rozkażesz? bo ja postradałam już widać nad nim wszelką władzę... Skończona i pogrzebiona moja władza nad nim! Rozkazuj, Sewerko, albo proś...

Siedziałem wciąż nieporuszony i myślałem: poprosi, czy niepoprosi? Obchodzą ją moje wyższe zdolności, czy nie obchodzą? Myśląc tak, pomimowoli na nią spojrzałem, a w tej samej chwili ona także wzrok na mnie podniosła i z najpiękniejszem wejrzeniem, swoim przyciszonym, miękkim głosem wymówiła:

— *Si cela vous plaît...*

Wstałem z krzesła jak sprężyną podrzucony i w mgnieniu oka byłem już w przedpokoju, przy którego drzwiach Idalka ze śmiechem rzuciła mi w ucho:

— *La reine est morte, vive la reine!*

Ale był to śmiech bynajmniej nie złośliwy, owszem, pochodzący z serca uradowanego spełnionym dobrym czynem. a po stracie królestwa najzupełniej pocieszonego myślą o księciu Karaorgesku.

Wróciłem wkrótce, poważny jak mag, w gruncie bardzo zadowolony. Przenieśliśmy się na czytanie z salonu do buduaru i tam jak w zacisznem gniazdku, przy świetle wielkiej lampy, której światło padało na mój rękopis i na robótki tych pań, twarze nasze w półcieniu pozostawiając, ukazałem jej najpiękniejszy klejnot ze skarbnicy mojej duszy. Z za paru drzwi zamkniętych dochodził tu niekiedy szczebiot Arturka, z za okien głuchy turkot powozów, ale nie przeszkadzało to wcale głosowi memu rozchodzić się po buduarze dźwiękami jak najbardziej wymodulowanemi i melodyjnemi. Bez samochwalstwa przyznać sobie muszę, że w stopniu niezwykłym posiadałem sztukę dobrego czytania. Miałem do niej dar wrodzony i brałem u paru prawdziwych mistrzów lekcye deklamacyi, które były jedną z tych „babek z piasku“, o których wspominałem, i mogły być przytem z wielu względów użytecznemi: naprzykład w takiej jak dzisiejsza okazyi, albo dla odgrywania teatrów amatorskich.

Czytałem tedy, jak mi się zdaje, bardzo kunsztownie, w głos giętki i dźwięczny z natury wkładając całe skarby różnorodnych uczuć tkliwości, smutku, przerażenia, grozy, a od czasu do czasu, na mgnienie oka przenosząc wzrok z rękopisu na twarze słuchaczek, szczególniej jednej z nich, której usposobienia w tej chwili budziły we mnie prawie palącą ciekawość. Czy wzruszy ją głęboka tkliwość Ady i smętna słodycz Abla? Czy nie przestraszą zuchwałe bunty Kaina i Lucyfera? może podniesie rękę do czoła i żegnając się ucieknie od nich i odemnie! Można było spodziewać się tego po *dzikiej!* Ale nie; nie żegnała się, nie uciekała, była zrazu bardzo uważną, potem coraz więcej skupioną, chwilami rozrzewnioną; w ruchliwych jej rysach każdy odcień uczucia i myśli, których byłem tłómaczem, odbijały się jak w zwierciadle. Spostrzeżenie to napełniło mię uczuciem bardzo słodkiem, podobnem do tego, którego już raz doświadczyłem, gdy wspólnie oglądaliśmy obrazy.

Im dłużej czytałem, tem silniej czułem nić tajemniczą, zadzierzgającą się pomiędzy nami i łączącą nasze dusze. Idalka, która dość dobrze znała się na takich rzeczach, lecz dla której „Kain“ był trochę zanadto głębokim, z poważną minką na różowym buziaku, pilnie białemi paluszkami robiła pajęczą robótkę; z rąk panny Zdrojowskiej bardzo prędko wypadły jakieś nici i jakieś szydełko, siedziała plecami o poręcz kanapki oparta, a twarz jej w półcieniu płonęła koralem ust zamyślonych i szafirem oczu chwilami w zadumie przygasających, a chwilami jaśniejących światłem wielkich, drżących gwiazd. Ale, niestety, przekład mój sięgał zaledwie początku drugiego aktu dramatu; nigdy tak, jak wtedy nie żałowałem, żem zajmował się nim tak mało i że dłużej czytać nie miałem już czego. Skończyłem na słowach następujących:

— Jestem z rodu aniołów. . Czy chciałbyś stać się do mnie podobnym?

— Nie wiem kim jesteś. Widzę twoją moc i piękność, ale ukazujesz mi rzeczy przewyższające moje siły, choćiaż nie przewyższające mojego pojęcia ..

I umilkłem. Milczenie, przerywane tylko dalekim szczebiotem dziecka za paru zamkniętemi drzwiami i głuchym turkotem powozów za oknami, panowało przez parę minut w miękko usłanem i lekko wonnem gniazdku buduaru. W tem głos przyciszony, z otaczającem nas przyćmionem światłem doskonale harmonizujący, zwolna przemówił:

— Czy nie zdaje ci się, Idalko, że nagle ucichła muzyka?

— Tak — zupełnie seryo odpowiedziała Idalka — kiedy Zdzisław czyta, robi to wrażenie dwu sztuk połączonych razem: poezyi i muzyki.

— *Vous me comblez, mesdames* — powiedziałem z nizkim ukłonem i wolałem przez czas jakiś nic więcej nie mówić. Czytanie płodu swego pióra przed dwoma kobietami, do których można zastósować hasło: „*la reine est morte, vive la reine!*“ byłoby w każdym razie rzeczą drażniącą nerwy. Ale tu zachodził jeszcze wypadek osobliwy: czułem się mimowoli zaplątanym w walkę, która, jak to już czułem, musiała być zawziętą.

Po doświadczonem przed paru godzinami *fiasco*, odniesione zwycięztwo było słodkiem i słodycz jego rozlała mi się już na cały wieczór, z wyjątkiem dwóch krótkich epizodów. które ją nieco zmąciły. Po herbacie, którą piliśmy w buduarze, wraz z panną Klarą i Arturkiem. Idalka wyszła do wydania na jutro dyspozycyj gospodarskich (nigdy tylu ile dnia tego nie wydawała dyspozycyj), panna Klara wysunęła się za nią i tylko Arturek został przy cioci *Sewelce*, bawiąc się jej zegarkiem, aż z rąk go wypuścił i z głową, na kolana jej opadłą, z połową niedojedzonego makaronika w buzi. zasnął, czy zadrzemał.

Pozostaliśmy zupełnie we dwoje, w przyjemnem świetle miękkiego od kobierca. portyer i firanek, cichego, lekko wonnego buduaru. Ach, te półświatła i półwonie buduarów, co za tło i jaka atmosfera dla odegrania boskiej gamy miłości! Tyle razy tę gamę w takiej atmosferze odgrywałem, że ilekroć znalazłem się wśród atmosfery, dźwięki gamy odzywały się we mnie bez żadnego udziału mojej woli, wprost dlatego, że płynęły już w krwi i nerwach.

Siedzieć w takim buduarze i nie zwierzać się zcicha małemu uszku, nie trzymać w dłoni atłasowej rączki, nie wyciągać ramienia dla objęcia gnącej się w upojeniu kibici, nie przechodzić całej skali wrażeń od *pianissima* do *fortissima*, od *andante* do *furioso*, wydawało mi się prawie niepodobieństwem. Jednak, w tej chwili, czułem niepodobieństwo. Nie szukałem przyczyn tego niepodobieństwa. ale je czułem. Spoczywało ono głównie w tem, że postać panny Zdrojowskiej tak dalece z tłem i atmosferą buduaru nie harmonizowała, jak gdyby tu była przywianą z błękitów lub mogił. Był w niej ton czystości i ton smutku, o które buduarowej gamy zaczepić niesposób. Najspokojniej w świecie głaskała dłonią złote włosy dziecka. wzrok jej spoczywał na jego głowie i był to może na tle amarantowego obicia ścian i kanapy obrazek ładny, ale usposobieniu memu w tej chwili tak nie odpowiadający, że do śpiącego Arturka uczułem złość i patrząc na malca, w sposób jak najbardziej drwiący, wymówiłem:

-- *Filarek!*

-- Dlaczego *filarek?* — zapytała.

— Jakże?... nie domyślasz się kuzynko... przyszły f i l a r społeczeństwa!...

Ale ona, czy nie poznała się na żarcie. czy podzielić go nie chciała.

— Daj Boże, aby tak było! — szepnęła i pochyliwszy się pocałowała złote włosy dziecka, tak, jak zapewne pobożni całować muszą filary cudami słynącej świątyni. Wstałem i ku oknu odszedłem, silnie zirytowany.

Jak żyję pierwszy raz słyszałem w takim buduarze składane takie życzenia!

(C. d. n.)

Paragraf trzeci przyjęty został w brzmieniu projektowanem przez komisyę, po wyjaśnieniu udzielonych r. m. Pawlikowskiemu i po uwagach dra Domańskiego, iż stylizacya zarówno tego paragrafu jak i całej umowy razi mnóstwem błędów językowych i stylistycznych. Paragraf ów brzmi:

„Dzierżawca nie może teatru, jak w ogóle wszelkich lokalności w nim znajdujących się, używać do innych celów jak do przedstawień scenicznych i koncertów, stosownie do przeznaczenia każdej lokalności; również nie może w czasie w § 3 określonym wykonywać wydzierżawionej mu koncesyi w innym budynku, wyjąwszy za wyraźnem pisemnem zezwoleniem komisyi teatralnej."

W dyskusyi nad § 4 zabierali głos r. m. Domański, który domagał się przestrzegania czystości języka na scenie, oraz w obwieszczeniach i afiszach przez zarząd teatru redagowanych, dr. Kohn i referent. Rada przyjęła paragraf oraz uwagi dra Domańskiego. Paragraf brzmi:

„Przedstawienia sceniczne dramatyczne winny być dawane w języku polskim; zaś w innych językach wyjątkowo, tylko za pisemnem zezwoleniem komisyi teatralnej."

Przy paragrafie 5 referent w dłuższem przemówieniu objaśniał, iż paragraf ten jak i kilka następnych, dotyczących wpływu komisyi na artystyczne zadania teatru, są przedmiotem głównym zaciętej opozycyi dzienników i dyskusyi znawców. Paragrafy owe zdaniem referenta są o wiele łagodniejsze aniżeli instrukcya dla teatru krakowskiego z 1843 r. Przyznają one komisyi tylko prawo zakładania *veto*, t. j. minimum wpływu na układanie repertuaru. Komisya nie narzucać nie będzie przedsiębiorcy, lecz będzie mogła powiedzieć, że się sprzeciwia jego projektowi repertuaru. Wobec tego zarzuty są bezpodstawne. Zapewnia, iż komisya rozmyślnie trudności stawiać nie będzie; również nie będzie ona uczestniczyć w układaniu repertuaru, może się tylko sprzeciwić wystawieniu sztuki, gdy to uzna za potrzebne. Należy wierzyć, iż idyotów ani szatanów nikt do komisyi nie powoła. Cenzurą rządową komisya zadawalniać się nie może, gdyż władze rządowe mogą popierać sztukę obrażającą narodowe uczucia mieszkańców, a zadaniem komisyi będzie czuwać, aby sztuki odpowiadały nie wymaganiom etyki bo nad tem czuwa cenzura rządowa, lecz moralnemu stanowisku Krakowa w Polsce.

R. m. Pawlikowski oświadcza, iż instrukcya z 1843 r., na którą się referent powołuje, jako na wzór, miała tę dobrą stronę, iż jak słyszał, przedsiębiorcy, do których ją stosowano, jeden po drugim bankrutowali. Skoro komisya musi mieć prawo wykreślania sztuk, jakie się jej nie podobają, to będzie trzecią z rzędu cenzurą, po policyi i starostwie. Najlepszą cenzurą jest sama publiczność, która nie będzie wybierać delegatów do komisyi i obradować nad repertuarem. Zdrowy zmysł publiczności stać będzie wyżej nawet od zdań znawców, sędziów i recenzentów. Publiczność, oraz interes przedsiębiorcy — najlepszą będą cenzurą przeciw sztukom obrażającym narodowych uczuć mieszkańców — a pod względem etycznym zabezpiecza dostatecznie cenzura policyi i starostwa. — W paragrafie nigdzie nie jest zaznaczone, kiedy komisya będzie wykreślać sztuki. Czy wówczas, kiedy przedsiębiorca, aby je zobaczyć i przekonać, poniesie Bóg wie, jakie koszta? Wierzę, iż komisya nie będzie prześladować przedsiębiorcy, lecz dlaczego kontrakt wszędzie daje możność prześladowania i dokuczania temu przedsiębiorcy, który mógłby się niepodobać komisyi. Jest popularne określenie tytułu doktora obojga praw. Ma to znaczyć, iż jest prawo obrony słuszności i prawo czynienia bezkarnie niesłuszności. Zdarzają się kontrakty z rozmaitych kancelaryj z tego ostatniego pojmowania jedynie wynikające. Ten kontrakt przypomina te właśnie, które nie używają najlepszej opinii. Kto się na ten kontrakt zgodzi, to uczyni to albo z zawiązanemi oczyma, albo z wiarą, iż potrafi się wykręcić i sprawę materyalnie choć nie moralnie wygrać. Komisya, zdaniem referenta, ma mieć tylko prawo *veto*; lecz, gdy zechce, może ona cały jeden i drugi repertuar skreślić i ostatecznie taki będzie, jaki ona zechce. Wraz z referentem nie wierzę, aby tak następowało, lecz nie widzę przyczyny dawania prawa do nadużyć. — Wskazuje mowca dalej zasadniczą sprzeczność między paragrafem omawianym, a 46 projektu kontraktu. Co innego cenzura nad sztukami, a co innego nad repertuarem. Kontrakt nastręcza tysiączne sposoby tamowania wolnego ruchu przedsiębiorcy. Komisyami chociażby najszanowniejsi i fachowi zasiedli ludzie, wiemy, jak drobne powody wpływ wywierać mogą. Na żądanie tego lub owego członka komisyi, *veto* podzielać będzie cała komisya. — Mowca wyraża żądanie, aby komisya zmodyfikowała ten paragraf tak, aby przedsiębiorca w układaniu repertuaru nie był krępowany i w tym duchu przedkłada odpowiednią poprawkę.

R. m. hr. Tarnowski oświadcza, iż nie należy do gorących zwolenników kontraktu, a co do odpowiedzialności za repertuar, sądzi, iż odpowiedzialność, podzielona między komisyę a przedsiębiorcę, byłaby odpowiedzialnością żadną. Pomimo tego, uwagi p. Pawlikowskiego, sądzi, iż idą zbyt daleko. Przedsiębiorca nie będzie się rzucho dziś o stronę moralną widowisk, ani o narzucanie sztuk do wystawienia, lecz o to, aby do repertuaru nie dostawały się lichoty. Ze względu na cywilizacyjną rolę teatru w Krakowie, trzeba pilnować i należy dążyć, aby lichoty nie szpeciły rzeczy. Ażeby przedsiębiorca nam tej sztuki mógł podołać, żeby był człowiekiem rozumnym, z góry pewności mieć nie można, dlatego mowca pozostawiłby prawo wykreślania sztuk, lecz żądałby, aby z p. Pawlikowskim z terminem, w jakim czasie czynność ta ma być dokonaną, powinien być określony. Również podziela mowca poglądy dr. Domańskiego, iż stylizacya kontraktu powinnaby być zmienioną pod względem językowym, są w niej bowiem wyrażenia wprost ohydne.

(C. d. n.)

Z delegacyj wspólnych.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu delegacyj prezydentem wybrano ks. Windischgraetza, wiceprezydentem p. Jaworskiego.

Ks. Windischgraetz za wybór swój dziękując, zaznaczył pomiędzy innemi, że jak z jednej strony delegacye patryotycznem powodowane uczuciem, uznają, że powaga i stanowisko państwowe monarchii wymagają ofiar materyalnych, z drugiej atoli strony nie może zataić, że ludność po części jest już w taki sposób ofiarami temi obciążona, iż możliwość znacznego ich jeszcze powiększenia staje się wątpliwą. Mowca zakończył nadzieją trwałego, dzięki trójprzymierzu, pokoju i okrzykiem na cześć cesarza.

Również podziękował wiceprezydent Jaworski za wybór, poczem minister spraw zewnętrznych hr Kalnoky przedłożył wspólne projekty rządowe.

Przystąpiono do wyboru komisyj: do budżetowej wybrani zostali z Polaków del. Badeni, Chrzanowski, Jaworski i Popowski; do petycyjnej Kluczki i Wodzicki.

Del. Kokoschinegg i Heilsberg zainterpelowali ministra wojny z powodu wiadomych rozporządzeń o udziale jednorocznych ochotników i oficerów rezerwowych w stowarzyszeniach studenckich.

Wybór komisyi dał powód Młodoczechom do energicznego wystąpienia przeciw temu, że żaden z nich do żadnej komisyi nie został wybrany.

Pierwszy del. Herold widocznie wzburzony zaznaczył, że pierwszy to raz ani jeden przedstawiciel narodu czeskiego nie został wybrany do komisyi budżetowej. Mowca stwierdza tylko nagi fakt; czy to miało być sztuczką dyplomatyczną, pozostawia do ocenienia reprezentantom wysokiej dyplomacyi, a uważa taki sposób postępowania za prowokowanie całego narodu czeskiego. Wysnujemy stąd konsekwencye — mówił Herold — i będziemy umieli zaznaczyć stanowisko nasze wobec większości w delegacyach, choć nie wiemy, czy ona zechce wziąć odpowiedzialność za to na siebie. *(Oklaski u Młodoczechów.)*

W odpowiedzi na to oświadczył del. dr. Plener, że stronnictwo młodoczeskie pominięte zostało na podstawie wyraźnego porozumienia wszystkich stronnictw, chcieliśmy bowiem przez to stwierdzić, że wobec stronnictwa, które zachowaniem się swojem na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego przekroczyło granice parlamentarnej przyzwoitości i porządku w Austryi, nigdy parlamentarnych względów mieć nie będziemy. *(Oklaski, protesty u Młodoczechów.)* Z stronnictwem, które takich używało środków, unikać będziemy wszelkiego parlamentarnego zetknięcia. *(Poruszenie, protesty u Młodoczechów.)* Z tego też powodu z zupełną samowiedzą posłowie ci wykluczeni zostali od każdego wyboru.

Odpowiedź ta — w dziejach parlamentaryzmu nie zwykła — żywy protest wywołała ze strony trzech posłów młodoczeskich: Masaryka, Herolda i Pacaka.

Del. Masaryk wyraził ubolewanie z powodu tak małostkowej polityki, jaką wobec przedstawicieli czeskiego narodu zainaugurowano. Ubolewa mowca tem bardziej, że to już nie rządu ale wszystkich innych stronnictw krok wrogi Czechom, i że dla takiej polityki zgoła interesom ludów nie odpowiadającej, znalazł się w Izbie mowca z Czech, który niedawno jeszcze i do Młodoczechów w innym tonie umiał przemawiać. O zachowaniu się stronnictwa mowcy w Sejmie nie przysługa Plenerowi prawo sądzić. W interesie pokoju w Czechach i w Austryi ubolewając nad tem, mowca stanowczy przeciw temu zakłada protest.

Del. Herold uważa wystąpienie Plenera za zaczepkę i obrazę całego narodu czeskiego. Protestuje więc przeciw temu oświadczając, że za zachowanie się swoje Młodoczesi tylko wobec swoich wyborców są odpowiedzialni. Mowa Plenera odbije się takiem echem, o jakiem on i wyobrażenia mieć nie może.

W podobnym tonie przemawiał także Pacak.

Plener raz jeszcze tłómaczył stanowisko większości.

Del. Pfeiffer (Słowieniec) oświadczył, że się nie solidaryzuje z wykluczeniem Młodoczechów. *(Oklaski u Młodoczechów.)*

Na tem zamknięto posiedzenie wczorajsze.

Według preliminarza budżetu wspólnego, jaki przedłożono delegacyi austryackiej, wydatki wspólne wynoszą łącznie 145,248.500 złr; przeszłego roku uchwalone wydatki wynosiły 141,144.394 złr.; teraźniejszy wzrost wydatków wynosi przeto 4,104.106 złr.

Główne cyfry tego preliminarza są:

Wydatki zwyczajne	128,060.535 złr.
„ nadzwyczajne	17,187.965 złr.
Razem	145,248.500 złr.
Od tego strąca się czysty dochód cłowy w kwocie	44.370.180 złr.
Pozostaje do pokrycia	100,878.320 złr.
Z tej kwoty strąca się	2,017.566 złr.,
co na mocy ugody same Węgry dostarczyć mają; do pokrycia pozostaje zatem	98,860.753·60 złr.

Na mocy tejże ugody skarb krajów w Radzie państwa reprezentowanych ma dostarczyć 70 prc.

to jest	69,202.527·52 złr.,
skarb węgierski	29,658.226·08 złr.

Przechodząc do szczegółów należy nadmienić:

Ministerstwo spraw zagranicznych wymaga na pokrycie wydatków zwyczajnych 3,690.900 złr. Dochodów własnych ma 116.000 złr. Niepokryte wydatki wynoszą przeto 3,574.400 złr.

Ministerstwo wojny wymaga 114,882.703 złr. Własnych dochodów ma 2,444.000 złr. Wydatki niepokryte wynoszą przeto 112,438.703 złr.

Marynarka wymaga 9,912.680 złr.

Ministerstwo skarbu 2,020.032 złr.

Kontrola wymaga 126.160 złr.

Wydatki zwyczajne wynoszą przeto łącznie 130.738.027 złr.

Wydatki nadzwyczajne wynoszą w ministerstwie spraw zagranicznych 46.400 złr., w ministerswie wojny 14,576.565 złr., w marynarce 2,565.000 złr.

Razem	17,187.965 złr.

W porównaniu z budżetem przeszłorocznym wydatki zwyczajne na armię wzrosły o 5,052.863 złr., nadzwyczajne zmniejszyły się o 1,550.400 złr, przeto właściwy wzrost wynosi 3,502.463 złr.; — wydatki na marynarkę wojenną wzrosły o 500.000 złr., to jest łącznie o 4,002.463 złr.

Działalność „Schulvereinu".

W czasie Zielonych świąt odbyło się walne zgromadzenie niemieckiego Związku szkolnego *(Schulvereinu)* w Cieplicach czeskich. Przybyło na to zgromadzenie 970 uczestników, a między nimi bardzo wielu posłów, burmistrz Wiednia, wysokich dostojników rządowych i autonomicznych, bardzo wielka liczba pań, które w szczególności zajmują się nadzwyczaj gorliwie pracą nad rozwojem niemieckiego Związku szkolnego.

Ten *Schulverein* — jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, istnieje w tym celu, aby z jednej strony ratować żywioł niemiecki, rozrzucony między ludami słowiańskiemi, a z drugiej strony, aby germanizować dzieci słowiańskie. Szkoły swoje utrzymuje *Schulverein* wszędzie, gdzie tylko znajdują się Niemcy. Dość n. p. powiedzieć, że korzenie swoje zapuścił *Schulverein* aż do Galicyi, utrzymuje bowiem szkołę w Biały, gdzie nie ma (nawiasem mówiąc), ani jednej szkoły polskiej.

Dzisiaj działalność *Schulvereinu* paraliżuje dzielnie jedynie *Macierz czeska*. Nasze Towarzystwo *Szkoły ludowej*, przed rokiem zawiązane, jeszcze słabe i młode, a społeczeństwo polskie nie nawykło do tej ofiarności na cele ratowania narodowości zapomocą nauki i szkół, jak to pojmują i rozumieją inne narody, n. p. czeski. Dotychczasowy jednak rozwój Towarzystwa *Szkoły ludowej* daje pewną gwarancyę, że wkrótce i na nas zaczną padać gromy tak potężne, jakie wymierzono na walnem zgromadzeniu *Schulvereinu* w Cieplicach przeciw *Maticy czeskiej*. Każdy z mowców, który głos zabierał, począwszy od poważnego prezydenta Wiednia, a skończywszy na sprawozdawcach i funkcyonaryuszach *Schulvereinu*, każdy jadem zazdrości bryzgał na Czechów, którzy w przeciągu 12 lat tak wysoko postawili swoią *Maticę*. Może dotąd nigdy żaden Czech tak nie określił zbawiennej dla odrodzenia czeskiego narodu działalności *Maticy*, jak Niemcy, jej śmiertelni wrogowie. Bo też *Matica* z gardła germańskiego wydziera dzieci swoje, a szkołami czeskiemi otoczyła królestwo św. Wacława ze strony niemieckiej, jakby chińskim murem. Już się zdawało Niemcom, że Czechy zgermanizowane, że nic ich nie uratuje, — tymczasem jedno Towarzystwo po 12 latach rozwoju taką owładnęło potęgą, że potruchleli Niemcy i dzisiaj na *Macierz czeską* wskazują, jako na wzór pracy, gorliwości, a społeczeństwo czeskie stawiają jako najofiarniejsze pod słońcem na cele narodowe. To chluba dla Czechów. Prawdziwie dumnymi mogą zrobić Czechów te słowa uczestników niemieckiego *Schulvereinu*

„Młodzież czeska — mówił na zgromadzeniu Klaus, zastępca przewodniczącego *Schulvereinu* — chodzi, jak dawniej apostołowie, od wsi do wsi, zwiedza szkoły czeskie i dodaje im energii do pracy dla narodowej przyszłości. Panie czeskie są chlubą swego narodu; jak one n. p. pracowały skrzętnie, aby na wystawie w Chicago okazać i udowodnić rozwój i wielką żywotność czeskiego narodu. Czesi wysyłają swoich księży, inżynierów, urzędników i t. d. w dalekie południowe kraje niemieckie, gdzie zamieszkują Słowianie, aby ich utrzymać w narodowości. Działalność swoją rozciągnęli Czesi na Saksonię, podtrzymują Słowian, przebywających w Monachium, w Lipsku, w Berlinie, i opiekują się nimi, jakby mieszkali w Czechach. Gimnastycy słowiańscy jeżdżą do Francyi na turnieje, gdzie ich witają z niezwykłym entuzyazmem. Lew słowiański nadyma się i zwraca na wszystkie strony" — przyznał z boleścią mowca.

Przypatrzmy się teraz cyfrom, które świadczą o rozwoju i działalności *Schulvereinu*. Rok ubiegły nie był najlepszym. Dochód zmniejszył się o całych 50.000 złr., zebrano bowiem w całym roku na cele *Schulvereinu* 212.000 złr., to jest o 50.000 mniej aniżeli w roku 1891. To obniżenie się dochodu wywołało ogromny żal wśród zarządu *Schulvereinu* do całego społeczeństwa niemieckiego. To też mowcy nie żałowali gorzkich pigułek, wykazując obojętność niemiecką i brak wytrwałości. Z powodu tego obniżenia się dochodu nie założył *Schulverein* w roku ubiegłym ani jednej nowej szkoły, a *Matica czeska* — założyła w tym czasie sześć nowych szkół i dwa ogródki frebłowskie, co skonstatował z westchnieniem sprawozdawca. Obecnie szkół i ochronek posiada *Schulverein* 80, *Matica* zaś 72. W roku ubiegłym *Matica* oddała na użytek publiczny 16 szkół dotąd prywatnych ze 4.000 dziećmi, *Schulverein* zaś tylko 8. Na pocieszenie jednak zgromadzonych uczestników zaznaczył sprawozdawca zwrot ku lepszemu. W roku bieżącym w pierwszym kwartale dochodu było o 32.000 złr więcej, aniżeli w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Na tej podstawie oblicza zarząd *Schulvereinu*, że będzie miał w roku 1893 dochodu więcej ani żeli w 1892 o całych 70.000 złr. „A wówczas — kończył sprawozdawca — znowu czynność nasza się wzmoże i praca coraz więcej owoców będzie wydawała, naszym bowiem, pamiętajmy, obowiązkiem, nie tylko utrzymać to, co zrobione, ale działalność rozszerzać i rozprzestrzeniać."

Najbardziej w ostatnich czasach zagrożonym był żywioł niemiecki w Krainie. Słowieńcy tam bowiem coraz więcej zdobywają praw narodowych. Gdy więc Niemcy tamtejsi udali się o pomoc do *Schulvereinu*, udzielił im tenże w ubiegłym roku pomocy na szkoły niemieckie nie mniej, nie więcej, jak przeszło **100.000** złr.

Tak się przedstawia działalność *Schulvereinu* w roku ubiegłym.

Zarząd na rok 1893 wybrano ten sam z prezesem Weitlofem na czele.

Po zgromadzeniu odbył się bankiet na cześć uczestników, w czasie którego odczytano telegramy, jakie nadesłano ze wszystkich stron, gdzie tylko mieszka żywioł niemiecki. Telegramy nadesłali posłowie, ministrowie, książę Clary i wielu innych dostojników.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 maja.*

Krótkie sprawozdanie z przebiegu pierwszego posiedzenia delegacyi austryackiej i treściwie w głównych miejscach zestawiony budżet podajemy na innem miejscu.

Zatarg między większością delegacyi a delegatami czeskimi rozpoczął się na pierwszem posiedzeniu — według naszego zdania — zupełnie niepotrzebnie. Stało się to skutkiem objawienia pobudek, jakiemi większość delegatów po poprzedniem porozumieniu kierowała się przy wybieraniu komisyi. Z pobudek głosowania nikt nie potrzebuje się tłómaczyć, dla tego wyjaśnienie tych pobudek przez del. Plenera było nie tylko zbytecznem, ale w tym wypadku pod względem taktyki politycznej chybionem.

Delegacya węgierska odbyła pierwsze posiedzenie wczoraj popołudniu.

Wczoraj zebrały się także trzy komisye nieustające. Sesya tych komisyj potrwa może miesiąc, chociaż z małemi przerwami.

Godnym zapisania jest program stronnictwa klerykalnego, wygłoszony przez p. Ebenhocha na zgromadzeniu w Frankenbergu we wtorek. Program ten opiewa: 1. Pozostanie w klubie konserwatywnym hr. Hohenwarta, jako w stronnictwie silnem, którego niezachwiane istnienie jest jedyną bezwarunkową przeszkodą dla opanowania rządów przez stronnictwo liberalne. — 2. Przyjazne stosunki z Polakami i grupą chrześcijańsko-socyalną. 3. Popieranie rządu, o ile to zgodnem jest z zasadami stronnictwa, jednak z zachowaniem swobody. 4. Ile możności jak najzręczniejsze korzystanie z okoliczności dla uzyskania ustępstw w drodze administracyjnej.

W uzasadnieniu tego programu zaznaczył i zapewnił mowca, iż w Austryi nie można rządzić ani wbrew, ani bez stronnictwa klerykalnego. Odwoławszy się do niedawnych wypadków przypomniał, że rząd mógł był utworzyć większość parlamentarną na podstawie liberalnej, jednak tego nie uczynił, bo z powodów politycznych nie uważał tego za stosowne i wskazane.

Z Włoch.

Przesilenie gabinetu skończyło się zamianowaniem dwóch nowych ministrów, członków senatu. Niektóre dzienniki podsuwają rządowi zamiar przejednania senatu przez powołanie dwóch jego członków do gabinetu.

Jak wiadomo, król nie przyjął dymisyi całego gabinetu, lecz zgodził się na dymisyą Bonacciego i równoczesne zamianowanie ministra skarbu. Ministrem sprawiedliwości został senator Eula, prezydent sądu kasacyjnego, tekę ministra skarbu otrzymał sonator Gagliardo.

Pierwszy z nich, Eula, jest dzisiaj starcem 73-letnim, a w pracach parlamentarnych raz tylko brał udział w r. 1874, jako generalny sekretarz w gabinecie Minghettiego. Z zawodu prawnik i znawca stosunków sądowniczych, oddać może państwu ważne przysługi na stanowisku ministra.

Senator Gagliardo, znacznie od tamtego młodszy (liczy lat 53), posłował już przed laty 20, w r. 1888 został sekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, zeszłego roku mianowano go senatorem.

Mianowanie nowych ministrów nastąpiło we wtorek (23 b. m.), po czem zebrał się gabinet następnego dnia, aby uchwalić oświadczenie, jakie w Izbie i senacie z powodu rekonstrukcyi gabinetu złożyć musi Giolitti.

Kronika.

***Kraków**, 26 maja.*

Pogrzeb ś. p. generała Edmunda Różyckiego odbył się wczoraj przy współudziale licznych tłumów, pomimo ulewnego deszczu. Koledzy i rodacy zmarłego, przybyli z dalekich stepów rodzimej Rusi, oddali hołd ostatni jednemu z tych, którzy całem swojem życiem dowiedli, że pomimo pokus i prześladowań, pomimo pozornej przychylności i rzeczywistego okrucieństwa naszych ciemiężców, prawy syn Ojczyzny potrafi wytrwać *usque ad finem*, i złożyć do grobu głowę dumnie wzniesioną wobec przemocy i dłoń niczem nie skalaną. Nie było w ostatnim orszaku zgasłego wodza narodowych sztandarów, nie było powstańczych mundurów, nie było nawet oddziału tych „Sokołów", których zwykliśmy widywać przy wszystkich narodowych uroczystościach, — ale ś. p. Różycki nie walczył dla zaszczytów i orderów i więcej go uczcił uroczysty nastrój odprowadzających na miejsce wiecznego spoczynku i nad mogiłą wodza cicha łza nielicznych już, niestety, towarzyszów broni.

Przy wyniesieniu trumny żegnał zmarłego gorącemi słowy prezes Towarzystwa weteranów 1831 r. p. Ksawery Konopka. Orszak pogrzebowy przeszedł ulicą Sławkowską na Rynek, stamtąd, przy dźwiękach „Harmonii", ulicą Mikołajską i Kopernika na cmentarz Rakowicki. U bramy cmentarza „Harmonia" pożegnała wodza narodowym marszem „Jeszcze Polska nie zginęła", i orszak podążył do wspólnej mogiły wojowników 1863 r. Nad mogiłą przemówił pierwszy ks. E. Szczeniowski, prałat z Wieliczki, kapelan oddziału gen. Różyckiego na Wołyniu. Przypomniał nam, jak nieboszczyk został oderwany w dzieciństwie od łona rodziny, za winy ojca swego, naczelnika powstania wołyńskiego w r. 1831; jak żadne pokusy, żadne nagrody rządu carskiego nie mogły przełamać jego polskiej duszy, i na pierwszy odgłos powstania styczniowego porzucił wszystko, karyerę, świetną przyszłość w carskiej służbie, i podążył tam, gdzie go powoływał patryotyczny obowiązek. Po gorącej przemowie O. Wacława Nowakowskiego w imię ukochanej Ukrainy, ostatnie pożegnalne słowo wygłosił p. Chylewski, prezes „Sokoła" tarnowskiego, również kolega i towarzysz broni zmarłego generała.

Tak oddano ziemi ojczystej zwłoki zasłużonego męża, spadkobiercy w drugiem pokoleniu idei poświęcenia dla ciemiężonej Ojczyzny i gorącej wiary w jej odrodzenie. *Sit ei terra levis!*

Na uroczystość sprowadzenia zwłok Lenartowicza do Krakowa Rada powiatowa tłumacka wysłać postanowiła deputacyę, złożoną z ks. Fr. Sawy, p Augusta Gumińskiego i Emila Jahna.

Zarząd ruskiego Towarzystwa literackiego „Macierz" uwiadomił komitet, iż w dniu pogrzebu Lenartowicza odprawione będzie staraniem Towarzystwa żałobne nabożeństwo we Lwowie.

Koncert na pomnożenie funduszu na pogrzeb Lenartowicza, urządzony w piątek dnia 2 czerwca w sali hotelu Saskiego przez krakowską „Lutnię", zapowiada się niezwykle świetnie. Z pięknego i doborowego, przeważnie z polskich utworów złożonego programu, podnieść należy polskie utwory, które znakomity skrzypek wiedeński p Kreissler wykona, oraz występ paryskiej śpiewaczki p. Stamary. Całkowity program ogłosimy w najbliższych dniach.

Grono księgarzy krakowskich uchwaliło wczoraj wysłać deputacyę do p prezydenta Friedleina w celu złożenia powinszowania imieniem wszystkich księgarzy miejscowych. Do deputacyi wybrano pp. dra Miłkowskiego, Himmelblaua i Swiszczowskiego, zarządzającego księgarnią firmy Gebethner i Spółka, którzy dziś byli na posłuchaniu u p. prezydenta. P. Friedlein przyjął deputacyę bardzo łaskawie i odpowiedział na przemówienie p. Miłkowskiego, iż zostawszy prezydentem, nie przestał być księgarzem i że o ile będzie mógł, a ustawy na to pozwalają, popierać będzie interesa księgarskie. Wobec ustaw jednakże nie obiecuje sobie dodatnich rezultatów.

Komunikat komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza. Trzy boczne grupy pomnika „Naród", „Patryotyzm" i „Poezya", odlane z bronzu, zwiezione już zostały na Rynek główny. Niemniej znajdują się już na miejscu wszystkie bronzowe ornamenty architektonicznych części pomnika, jak orzeł, palma i inne. Po odpakowaniu komitet zaprosi grono miłośników sztuki celem obejrzenia dotychczas zwiezionych części pomnika. Równocześnie wysyła komitet podziękowanie do władz wojskowych za łaskawe użyczenie wozów ciężarowych do zwiezienia granitowych części pomnika.

Stowarzyszenie pracy kobiet mając za cel główny popieranie krajowego i kobiecego przemysłu, rozszerza zakres swego działania, przyjmując w komis roboty osób posiadających udziały.

Obecnie w porozumieniu z zarządem pięknej instytucyi św. Jadwigi przyjmuje szwalnia Stowarzyszenia na skład wyroby szmuklerskie tamże wyrabiane. Panie nasze mają więc sposobność nabycia rzeczy wytwornych, wykonanych podług wymagań mody, zupełnie nowych co do fasonu, a odznaczających się rzadką dokładnością roboty.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby magazyny nasze i osoby, trudniące się wyrabianiem strojów damskich, zaopatrywały się w wyroby szmuklerskie już to w zakładzie św. Jadwigi, gdzie przyjmują obstalunki, już też w szwalni (Rynek l. 43, linia A-B), która chętnie podejmuje się pośrednictwa. Oglądaliśmy tam czarne figaro na stanik, żnawkę i kołnierze koronkowe, paski, mogące zadowolić najwybredniejsze wymagania. Trzeba tylko poprzeć te usiłowania kiełkującej nowej gałęzi przemysłu kobiecego, a rozwinąć się może pięknie i pożytecznie. Ileż to pieniędzy wysyłamy za granicę na rzeczy, mogąc w kraju wielu pracownicom chleb zabezpieczyć. Bez solidarnego poparcia — usiłowania i inicyatywa osób dobrej woli, stojących na czele instytucyi, nie osiągną skutku!

Z Łobzowa donoszą nam, że Rada gminna uchwaliła staw, znajdujący się przy szkole, który wskutek dobudowania szkoły nie ma wolnego odpływu, zasypać, a w jego miejscu urządzić ogród.

Loterya fantowa na dochód Tow. „Szkoły ludowej" staraniem krakowskiego Koła pań odbędzie się stanowczo w dniu 4 czerwca (w niedzielę). Koło pań pod przewodnictwem p. Idalii Pawlikowskiej nie szczędzi starań i pracy, aby loterya fantowa wypadła jak najlepiej, by zadowolniła uczestników, a na budowę szkół w kraju przysporzyła tak bardzo potrzebnych funduszów. Fantów zebrały panie przeszło 800, wszystkie niemal ładne, okazałe, cenne i pożyteczne. Spodziewamy się, że publiczność nasza, znana z ofiarności na cele wzniosłe i szlachetne, poprze godne uznania zabiegi i starania pań i przyczyni się tem samem do coraz świetniejszego rozwoju Towarzystwa „Szkoły ludowej", które w tak krótkim czasie pracą swą i działalnością w całym kraju zjednało sobie poważanie i szacunek.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Salomon Wetsztein kwotę 1 złr. tytułem znaleźnego za sygnet złoty, odebrany z Redakcyi naszego pisma.

Wiadomości osobiste. JE. dr. Julian Dunajewski dziś rano wyjechał do Wiednia.

Z teatru. Dobrze uczyniła p. I. Trapszówna, że na wczorajszy występ wybrała rolę Mańki w „Panu Damazym". Rola to wprawdzie niewielka i nie dająca pola do wszechstronnego ukazania talentu, niemniej jednak posiadająca kilka silnych rysów, których umiejętne odtworzenie dla myślącej i inteligentnej artystki będzie zawsze zadaniem bardzo wdzięcznem. P. Irena rysy te uchwyciła z intuicyą i doskonałem zrozumieniem myśli autora, uwydatniając głównie dwa zasadnicze czynniki charakteru Mańki, silny i ognisty temperament dziewczęcia, oraz poczucie osobistej godności i dumy w stosunku do całego otoczenia. Obok tych rysów umiała artystka nadać roli wiele wdzięku, tak że zazwyczaj surowa i nieodgadniona ta postać nabrała w jej interpretacyi wiele życia, stała się sympatyczną i pociągającą. Mańkę p. Trapszówny nazwać można stanowczo najlepszą, jaką widzieliśmy na naszej scenie. — Całe przedstawienie wczorajsze szło bardzo dobrze, a obok bohaterki wieczoru na wyraz pochwały zasłużyła p. Tekla Trapszówna za pełne wdzięku i prostoty odtworzenie Helenki, oraz p. Ruszkowski, jako Bajdalski. Publiczność zgromadzona bardzo licznie nagradzała artystów rzęsistemi oklaskami, których największa część przypadła w udziale artystce warszawskiej.

P. Irena Trapszówna wystąpi jutro po raz piąty w zajmujących jednoaktówkach, jak: „Pożar w klasztorze" i „Do rozwodu", prócz tych przedstawioną zostanie wyborna komedyjka Bilzińskiego „Ciotka na wydaniu".

Do naśladowania. Towarzystwo „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki" we Lwowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edmunda Różyckiego, generała wojsk polskich z 1863 roku, przeznaczyło kwotę 5 złr. na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Z dyrekcyi wystawy krajowej. Wobec bardzo licznych zgłoszeń o miejsca na pawilony zarówno ze strony osób prywatnych, jakoteż i instytucyj, oraz konieczności ostatecznego zatwierdzenia planu sytuacyjnego wystawy, upraszam wszystkich interesowanych, aby zechcieli najdalej do dnia 20 czerwca r. b podać dokładne rozmiary potrzebnego im miejsca i takowe stanowczo zamowić.

Zwracam zarazem uwagę, że plany na pawilony prywatne, w myśl regulaminu wystawy, muszą być

przez dyrekcyę zatwierdzone i że ze względu na termin wystawy koniecznem jest, aby przeważna część robót około pawilonów prywatnych w tym jeszcze roku przeprowadzoną została. Dyrektor pow. wystawy kraj. we Lwowie 1894 r. *Marchwicki.*

Brody, 24 maja. (Koresp. *N. Reformy*) Dziś nadspodziewanie zwołano radnych miasta jedynie dla wyboru burmistrza. Zeszło się ku wielkiemu zdziwieniu aż 30, a potrzeba było 27 członków. Zastępca burmistrza p. Kulak odczytał kilka paragrafów, odnoszących się do ordynacyi wyborczej i zawezwał do głosowania kartkami. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał p. Kulak 14, notaryusz Janiszewski 11, a cztery kartki próżne. Nie otrzymał więc żaden z nich większości głosów; przystąpiono do drugiego głosowania, przy którem p. Kulak dostał 17, Janiszewski 12, a jedna próżna, wybrany więc został dotychczasowy zastępca burmistrza p. Michał Kulak, co oklaskami przyjęto.

Stanowczo i z pewnością twierdzą, że tutejsze gimnazyum w najkrótszym czasie spolszczonem zostanie.

Z VIII klasy tutejszego gimnazyum już trzeci abituryent Antoni Tybluczyński opuszcza ten padół płaczu, a wszyscy trzej zmarli na suchoty, — przecież w tem coś być musi. Klasa liczy obecnie 55 uczniów, a przestrzeń tej klasy jest za mała. Jak mi powiedziano i czwarty na tę samą chorobę choruje.

„Moskowskija Wiedomosti“ ogniście napadają na Polaków, którzy kupują majątki w Smoleńskiem, i dla zatamowania tej nowej „polskiej intrygi“ proponują, ażeby ich przymusić do przyjęcia russkich nazwisk, n. p. Dobrowolski zostanie Błagolubowym, a Krzeczkowski Krzeczetkowym. Na to odpowiada *Graždanin*, że sam projekt jest znowu „żydowską intrygą“, bo rossyjscy żydzi pierwsi się na Mińskich, Polakowych, Newskich, Dawydowych i t. p., a na początek redaktor *Mosk. Wiedom.* Grünmuth powinien się nazwać Moskowskim. „Aż strach pomyśleć — woła ks. Meszczerski — ile potęgi z tego powodu Rosyi się przysporzy!“

Z Rzymu piszą do *Tygodnika ilustrowanego*: Siemiradzki wykończa obecnie kurtynę do teatru krakowskiego, która będzie znakomitem dziełem sztuki, tak ze względu na pomysł i układ, jakoteż z powodu świetnego, godnego takiego mistrza wykonania. Całość rozpada się na trzy grupy, z których środkowa mieści się w niszy, oddzielonej kolumnami od dwóch bocznych. Środkową tę grupę stanowi Geniusz, unoszący się nad Pięknem i Prawdą, przedstawionemi w postaciach prześlicznych kobiet. U stóp tych figur inna znów postać kobieca przedstawia komedyę, a poniżej Momus potrząsa sznurkiem, na którym zwieszają się maryonetki, wyobrażające wady i śmieszności ludzkie. Lewą stronę zajmuje muza Tragedyi, z załamanemi rękoma na tle ponurego krajobrazu, spoglądająca na dramatyczne postacie zbrodniarza, ściganego przez furye ofiar zamordowanych i t. d. Po stronie prawej Psyche wyrywa się z objęć ... z powodu śpiewu ... Na dalszem tle postać dziewczęca wiedzie ... Terpsychory. Wszystkie te grupy ujęte są w architektoniczną całość, trzymaną w stylu klasycznym. Znaczna część kurtyny, mierzącej dziesięć metrów szerokości i tyleż wysokości, jest już wykończona i zdaje się, że przy szybkości i zapale, z jakim Siemiradzki oddaje się pracy, całość będzie gotową w sierpniu. Słyszałem, że kurtyna, przed odesłaniem jej na miejsce przeznaczenia, będzie przez kilka dni wystawiona na widok publiczny w Wiedniu. Ażeby tak piękne dzieło nie uległo szybkiemu uszkodzeniu, kurtyna nie będzie nawijaną na walec, lecz ma się opuszczać i wznosić w całości, a nadto do zasłaniania sceny w międzyaktach służyć ma inna miejscowa kurtyna.

W pracowni znów Piusa Welońskiego, który, nawiasem mówiąc, prócz dłuta, bierze też czasem i pędzel do ręki, na uwagę zasługuje wykonana w naturalnej wielkości postać dziewczęcia, nazwana przez autora „Kalina“, a zamówiona do Warszawy. Włosi podziwiają to dzieło, choć artysta czerpał natchnienie nie z typów włoskich, lecz czysto swojskich. „Kalina“ jest już wykończoną, w robocie zaś: pomnik ś. p. Pawła Popiela, który będzie odlanym w bronzie, i płaskorzeźba „Sielanka“.

Karol Lesseps, skazany, jak wiadomo, wyrokiem sądów francuskich na karę więzienia, od kilku dni nie znajduje się już w więzieniu *Conciergerie*, lecz w szpitalu św. Ludwika, gdzie mu wyznaczono osobny pokój w oddziale płatnych pacyentów. Dozoru nad więźniem nie usunięto, lecz pilnujący go agenci tak się urządzają, aby ich Karol Lesseps wcale nie widział. Prócz tego ma prawo swobodnie przechadzać się po ogrodzie i przyjmować odwiedziny znajomych, z wyjątkiem dziennikarzy, żądających interviewów. Podobno Lesseps jest bardzo cierpiący i zupełnie stracił apetyt, tak iż od kilku tygodni żywi się jedynie mlekiem i ... chlebem. — Konsylium lekarskie, zwołane z polecenia zarządu więziennego, zaleciło choremu świeże powietrze i kuracyę zimną wodą, a ponieważ ani jednego, ani drugiego nie mógłby mieć w Conciergerie, przeto odstawiono Lessepsa do szpitala. Krąży pogłoska, że jest to pierwszy krok do uwolnienia Lessepsa. — W dniu 8 czerwca trybunał kasacyjny rozpatrywać będzie odwołania Lessepsa, Cottu, Fontane'a i Eiffla i możliwem jest, że się do nich przychyli. W takim razie Lesseps, który z dn. 2 czerwca odsiedzi połowę kary, jaką mu wyznaczył paryski sąd przysięgłych w drugim procesie panamskim, zażąda prowizorycznego uwolnienia z więzienia, na co władze sądowe ze względu na stan chorego, prawdopodobnie się zgodzą.

Sprostowanie pomyłki. W Nrze 112 w artykule „W obronie przemysłu kraj.“ trzeba poprawić: w szpalcie 3 w wierszu 8 od góry zamiast 200 kilogr. ma być **100** kilogr.; w wierszu 27 od dołu zamiast 134.630 ma być **234 630** ctn. metr.

Ze Stowarzyszeń.

— Z Tow. Bratniej pomocy słuchaczów kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Dnia 19 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, na którem jednogłośnie uchwalono dwa wnioski Wydziału: 1) Wzięcie udziału w wystawie krajowej w r. 1894 przez udzielenie datku na rzecz wystawy ze składek dobrowolnych wszystkich członków Towarzystwa i przez napisanie monografii i tablicy statystycznej Towarzystwa od czasu jego powstania. 2) Wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. lirnika naszego Lenartowicza przez wysłanie trzech delegatów do Krakowa z wieńcem z kartek na rzecz „Szkoły ludowej“.

Na temże zgromadzeniu wybrany został nowy wydział, do którego weszli: Prezes Władysław Jeleńkowski, wiceprezes Kazimierz Higersberger, sekretarz Adam Niedźwiecki, skarbnik Antoni Koczorowski, bibliotekarz Julian Sołomowicz, zastępca bibl. Adolf Poniński, wydziałowy od czytelni Michał Święcicki, jego zastępca Czesław Kuberski, wydziałowy od wieczorków Kazimierz Polański, jego zastępca Henryk Baehr, wydziałowy od dłużników Władysław Hulewicz. Do komisyi kontrolującej oprócz wiceprezesa weszli pp. Adam Biederman i Zygmunt Łabęcki.

Mianowania. Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbowych: Tytusa Koczorowskiego, Władysława Dołżyckiego, Józefa Drozda, Franciszka Kolankowskiego, Józefa Weinberga, dr. Juliana Czyrniańskiego, Stanisława Gadowskiego, dr. Samuela Grabscheida i Władysława Kamienobrodzkiego inspektorami podatkowemi w IX klasie rangi, zaś koncepistowych praktykantów: Bronisława Dunnickiego, Wiktora Jakubowskiego, Juliusza Fischera, Włodzimierza Szankowskiego, Hilarego Kozłowskiego, Jana Dąbrowskiego, Adama Kosmińskiego, Romualda Sawkę, Emila Metzgera, Wiktora Tadeusza Flacha i Medarda Czaaderne koncepistami skarbowymi w X klasie rangi dla służby przy podatkach stałych.

Składki. Dla osieroconej rodziny w Bierzanowie p. Edward Wał ze składki zebranej u niego 2 złr. 50 ct.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W drugiej połowie kwietnia i z początkiem maja złożyli: dr. Zygmunt Uranowicz od grona gimn. złoczowskiego 4 złr.; prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 7 złr. 70 ct., tenże od Wgo Partanowicza 76 ct.; Wny A. P. z Ostrowa koło Sokala 1 złr.; ks. kanonik Zygmunt Lenkiewicz we Lwowie 10 złr.; prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 3 złr. 10 ct.; grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 6 złr. 10 ct.; prof. P. Parylak od grona gimnazyum czwartego we Lwowie 3 złr.; dyr. Żółkiewicz od grona gimn. bocheńskiego za marzec, kwiecień i maj 6 złr. 50 ct.; prof. Bronisław Gustawicz od grona gimnazyum III w Krakowie za maj 2 złr. 30 ct.; prof. K. Brzostowicz od grona gimnazyum jasielskiego 4 złr. prof. Majerski od grona gimn V. we Lwowie 2 złr. 20 ct.; prof. Stan. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 złr. 50 ct.; prof. dr. Stodolak od grona gimnazyum św. Jacka w Krakowie 2 złr. 15 ct.; Wny Czajkowski kupiec we Lwowie 1 złr.; dr. Tomasz Garlicki od grona gimnazyum brzeżańskiego za miesiąc kwiecień i maj 3 złr 55 ct.; prof Wł. Kłapkowski od grona szkoły przemysłowej we Lwowie 1 złr 20 ct.; prof. H. Kopia od grona gimn. sanockiego 3 złr. 60 ct Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3733 złr. 71 ct. We Lwowie dnia 15 maja 1893 roku.

W imieniu Wydziału: *Józef Czernecki*, ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 maja: Piąty gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. po raz pierwszy „Do rozwodu“, komedya w 1 akcie Gustawa Żyłkowskiego. „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego, oraz „Pożar w klasztorze“, komedya w 1 akcie Teodora Barriere.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowy dramat Meterlinka.** Ogłoszony niedawno za jednego z przywódców szkoły symbolistycznej Maurycy Meterlink wystąpił z nowym dramatem, zatytułowanym „Pelleas i Melizanda“. Treść tego utworu nader prosta, przypomina rodzajem swym bajeczki dzieciom przez niańki opowiadane. Królewicz Goland spotyka w gąszczu leśnym płaczące młode dziewczę imieniem Melizanda, zakochuje się w niej, prowadzi ją na dwór swego ojca i zaślubia. Ale młodszy brat Golanda, Pelleas, zapałał również miłością do Melizandy, która ze swej strony odwzajemnia się i daje mu pierwszeństwo przed bratem. Pelleas, niewinna dusza, chce uciekać, lecz Melizanda zatrzymuje go i pozwala mu ucałować swą rękę. Zazdrosny Goland, który przychodzi właśnie na tę chwilę, w przystępie szalonego gniewu zabija brata i narzeczoną. Oto treść dramatu. Gdzie się ta akcya odbywa, kim jest Goland, kim ojciec jego i narzeczona, czy się to dzieje w starożytności czy w wiekach średnich, na te wszystkie pytania pozostaje Meterlink dłużnym odpowiedzi. Krytycy sądzą, że autor czyni to rozmyślnie, albowiem w osobach Peleasa i Melizandy chciał przedstawić odwieczne dzieje miłości prześladowanej przez los. Dla dopełnienia sobie pojęcia o akcyi dramatu i całym aparacie scenicznym, dodać należy, że pięć aktów tej sztuki rozgrywa się w ciemnościach, że las wygląda tam jak obraz Puvis de Chavanne'a, komnaty zamku królewskiego są nieumeblowane, a rozmowa osób głównych przypomina rozmowę małych dzieci. Jeżeli dramat Meterlinka ma na celu apostolstwo symbolistycznego kierunku na scenie, to tem nowem dziełem nie wielu chyba przysporzy mu zwolenników.

Dział ekonomiczny.

Podatek giełdowy przyniósł w samym Wiedniu w pierwszych czterech miesiącach kwotę 247.000 złr., a mianowicie w styczniu 51.759 złr., w lutym 64.369 złr., w marcu 71.473 złr., a w kwietniu 60.000 złr. Oprócz tych sum wpłynęły także z prowincyi dochody z tego podatku, ich wysokość nie jest jednak jeszcze znaną.

Wywóz pierza. Ministerstwo handlu zawiadamia, iż Rada związkowa Niemiec uchwaliła na swem posiedzeniu 23 marca b. r. odstąpić od żądania dowodów pochodzenia przy wprowadzaniu czyszczonego i wyprawnego pierza, pochodzącego z Austro-Węgier.

Reforma monetarna. W miesiącu czerwcu prezydent gabinetu węgierskiego dr. Wekerle ma konferować z austryackim ministrem skarbu w sprawie reformy monetarnej. Jednym z najważniejszych przedmiotów konferencyi ma być ułożenie ustawy o zaprowadzeniu przymusu liczenia w walucie koronowej, która ma rozpocząć obowiązywać już od 1 lipca 1894. Projekt tej ustawy mają rządy wnieść w obu parlamentach już w jesieni b. r. Zaprowadzenie przymusu liczenia w nowej walucie wymaga dalszych układów z bankiem austro-węgierskim, a to z powodu potrzeby zmiany banknotów. Podobno nowe banknoty opiewać będą na 50, 100, 500 i 1000 koron. Rząd austryacki ma podobno stały zamiar wycofać z obiegu pieniądze papierowe jednoreńskowe, spodziewa się bowiem, iż wycofanie tych not wywarłoby bardzo dodatni wpływ na dalszy tok akcyi. Wszystko to ma być przedmiotem obrad obu ministów i konferencyj z reprezentantami banku.

Przepisy przy wprowadzaniu koni do Niemiec. Namiestnictwo zawiadamia, że pruscy weterynarze wzbraniają wpuszczać konie natenczas, gdy na paszportach brakuje potwierdzenia weterynarza co do zdrowia koni, pochodzenia z miejscowości i okolicy, gdzie od 40 dni nie panowały żadne choroby stadne. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zwrócić uwagę władz i stron interesowanych na konieczność zachowania powyższych przepisów przy wprowadzaniu koni, mułów i osłów do Niemiec, a w szczególności także i na tę okoliczność, że każda wielka sztuka bydła musi mieć osobny paszport, a paszporta zbiorowe są niewystarczające.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 25 b. m. dostarczono 3566 cieląt, 4053 żywych świń, 596 świń bitych, 255 bitych owiec i 971 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 52 do 54 ct., bitych cieląt po 36 do 60 ct., — świnek po 30 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 46 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 48 do 52 ct., — bitych owiec po 25 do 36 ct., a prosięta przednie od 48 do 52 ct. Jagnięta płacono po 4 do 10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·9 mm	739 6 mm	740 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+11°,8	+14°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NW 2	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	91 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 maja. Delegacya węgierska wybrała jednogłośnie na prezydenta Aladara Andrassyego, na wiceprezydenta Kolomana Szella. Prezydent nadmienił w swej przemowie, że pomimo pokojowych stosunków, które i na przyszłość zdają się być zapewnione, nie podobna zaniechać znacznych wydatków na cele wojskowe. Mowca powołał się na Niemcy, które pomimo opozycyi w kołach parlamentarnych, zmuszone są dla utrzymania swej potęgi militarnej do takich wydatków, od których Austro-Węgry na teraz przynajmniej są wolne. Mowca zakończył wyrazami hołdu i życzeń dla monarchy i trzykrotnym okrzykiem: *„Eljen!“*

W ciągu tego samego posiedzenia wybrano komisye. Koloman Tisza został przewodniczącym komisyi dla spraw zagranicznych.

Wiedeń, 26 maja. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi wybrała swym przewodniczącym Plenera, zastępcą przewodniczącego Falkenhayna. Sprawozdawcami zostali wybrani: Dumba dla budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych, Falkenhayn do zwyczajnych wydatków wojskowych, Popowski do nadzwyczajnych wydatków wojskowych, Russ dla budżetu marynarki, Suess dla kredytu okupacyjnego, Lupul dla budżetu ministerstwa skarbu państwa, Chrzanowski dla budżetu najwyższej Izby obrachunkowej, Meznik dla ceł, Czedik dla zamknięcia rachunków za rok 1891.

Następne posiedzenie delegacyj odbędzie się prawdopodobnie 5 czerwca.

Wiedeń, 26 maja. Nieustająca komisya podatkowa uchwaliła znowu utworzyć dawne podkomitety i wybrała podkomitet z dziewięciu członków dla podatku zarobkowego, podkomitet z dziewięciu członków dla podatku od przedsiębiorstw, obowiązanych do składania publicznych rachunków, podkomitet z siedmiu członków dla podatku osobisto-dochodowego; wreszcie komisya uchwaliła zajmować się na pełnych posiedzeniach kwestyą podatku osobisto-dochodowego.

Wiedeń, 26 maja. W nieustającej komisyi dla kodeksu karnego toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady w kwestyach zbrodni i występków przeciwko wolności osobistej.

Nieustająca komisya przemysłowa wybrała podkomitet z 5 członków dla ułożenia kwestyonarza, który ma być przedłożony rzeczoznawcom. Komisya uchwaliła powołać rzeczoznawców przeważnie za pomocą wyboru z rozmaitych korporacyj, wyjątkowo zaś przez bezpośrednie powołanie pewnych jednostek. Komisya postanowiła przesłuchać następnie rzeczoznawców pojedynczo.

Wiedeń, 26 maja. Aresztowano tu wczoraj na żądanie trybunału lipskiego niejakiego Pawła Mayera, zostającego pod zarzutem oszczerstwa i obrazy, popełnionej przez artykuły, zamieszczone w dziennikach.

Wiedeń, 26 maja. We wczorajszem przyjęciu u dworu uczestników wiecu filologicznego wzięło udział kilku arcyksiążąt, najwyżsi dostojnicy nadworni, ambasador niemiecki, posłowie bawarski i czeski, hr. Kalnoky wraz ze swymi kolegami, namiestnik, burmistrz, członkowie rodziny Thuna-Hohensteina, — a uczestników wiecu około 700 osób.

O godzinie wpół do 9 przybył cesarz; mówił najpierw z ministrem Gautschem, potem z przewodniczącym wiecu Hartlem, zapytał się o stan pracy wiecu i kazał sobie przedstawić przewodniczących w komisyach. — Między zgromadzonymi zabawił godzinę.

Wiedeń, 26 maja. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 456,620.000 złr., w porównaniu więc z tygodniem poprzedzającym mniej o 10,777.000 złr.; — zapasu kruszcowego było za 290,499.000 złr., mniej o 679.000; w portfelu wekslowym było za 167,533.000 złr., mniej o 8,260.000 złr.; — w lombardzie było za 21,377.000 złr., mniej o 428.000 złr.; — banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 36,473.000, więcej o 9,887.000 złr.; — asygnat skarbowych rządowych było w obiegu za złr. 312,429.000, mniej o 150.000 złr.

Wrocław, 26 maja. Kongres gynekologów został otwarty. Przewodniczył dr. Fritsche. Następny kongres odbędzie się w Wiedniu w r. 1895.

Lipsk, 26 maja. Powszechny wiec nauczycieli został zamknięty.

Christiania, 26 maja. Storting (parlament) uchwalił 65 głosami przeciw 51 następujący porządek dzienny, wniesiony przez lewicę: „Storting obstaje przy uchwale, powziętej 26 czerwca 1892 przy odroczeniu sprawy konsulatów norwegskich, że własne konsulaty Norwegii zaprowadzone być mają przed końcem bieżącego roku.“

Rzym, 26 maja. Wczoraj na posiedzeniu Izby oświadczył Giolitti, wśród naprężonej uwagi posłów że król nie przyjął dymisyi całego gabinetu, lecz tylko dymisyę Bonacciego, w którego miejsce mianowany został senator Eula ministrem sprawiedliwości, a senator Gagliardo mianowany został ministrem skarbu.

Giolitti oświadczył w dalszym ciągu, że program, z jakim swojego czasu przed krajem i parlamentem wystąpił gabinet dzisiejszy, pozostaje niezmienny. Część tego programu rozwinął gabinet w przedłożonych już projektach ustawodawczych, pozostała część jego znajdzie swój wyraz w późniejszych ustawach. Uchwalenie wszystkich rubryk budżetu i projektu reorganizacyi banków emisyjnych koniecznem jest przed feryami parlamentarnemi. W razie przeciwnym rząd sumienny nie mógłby pod żadnym warunkiem zgodzić się na pozostanie u steru, gdyż nie mógłby kraju pozostawić wśród dzisiejszych stosunków, nie uporządkować sprawy obiegu pieniędzy i narazić kredyt publiczny na niebezpieczeństwo.

Gabinet zdecydował się podjąć swą działalność na nowo, chcąc jednak spełnić swoje zadanie, musi wiedzieć, czy posiada zaufanie u większości, dlatego wzywa Giolitti Izbę, aby swój sąd wydała.

Tortis wniósł przystąpienie do porządku dziennego, z równoczesnem przyjęciem do wiadomości oświadczenia rządu, co miałoby być równoznacznem z uchwaleniem zaufania dla gabinetu.

Kilku mowców zabierało głos w tej samej sprawie; dalsze obrady odłożono na dzień następny.

Rzym, 26 maja. Papież przyjmował wczoraj w sali konsystoryalnej 250 pielgrzymów z Węgier, pod przewodnictwem księcia-prymasa Vaszary'ego, który odczytał adres w języku łacińskim.

Papież w odpowiedzi zaznaczył, że narodowi węgierskiemu życzy trwałego powodzenia i sławy nieustającej. Wyjątki z dokumentów, znajdujących się w archiwach watykańskich, dowodzą, że papieże nigdy nie przestawali czuwać nad Węgrami i że nawzajem Węgry nie zaniedbywały nigdy Stolicy świętej składać czci winnej.

Dalej wspomniał papież o napaściach, skierowanych przeciw interesom Kościoła katolickiego i religii, — nareszcie udzielił cesarzowi i królowi Franciszkowi Józefowi, Węgrom i obecnym swego błogosławieństwa — i przypuścił pielgrzymów do ucałowania ręki.

Konstantynopol, 26 maja. Wiadomość, podana przaz *Corresp. de l'Est*, jakoby rząd turecki zamierzał żydów powołać do służby wojskowej, uważaną jest przez sfery kompetentne za pozbawioną podstawy.

Chicago, 26 maja. Austryacki oddział dzieł sztuki na wystawie otwarty został uroczyście.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 maja 1893 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	75
Zjednoczony dług w srebrze	97	45
Austryacka renta złota	117	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	331	75
Londyn	123	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80
Dukaty austryackie	5	83
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	30

Wiedeń d. 26 maja. Ruble 128·50. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 17·60 —. Żyto 7·15 do —·—. Pszenica 8·44. Owies 7·10

Odpowiedzialny Redaktor: ***Józef Łokietek.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26 5. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	128 —	129 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 20	60 60
20-to frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 10	98 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96 50	97 40
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 25 5.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 50	219 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 10	101 80
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 30
4½% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97 —	—

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 25 5.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 75	97 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 45	97 65
4% „ „ złota za złr. 100	117 30	117 50
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	— —	— —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	149 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	147 50	148 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	165 —	166 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	196 75	197 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
5% Renta papierowa za złr. 100	— —	— —
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 35	94 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	147 50	148 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 75	142 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	97 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 55	96 55
4% Oblig. indem. Węgier. za 100 złr.	96 —	97 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 30	101 10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 30	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 75	197 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 15
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	37 50	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	149 —	149 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	121 50	122 30
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	331 75	333 25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	387 75	388 25
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	251 20	251 70
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	986 —	988 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	252 —	253 —
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2945 —	2955 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	217 —	217 50
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	255 25	256 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.